

5/8.59

Zacznijmy nietypowo, od złożenia życzeń urodzinowych pewnemu prezesowi, który w tych dniach obchodził swoje urodziny 60+. Wszystkiego najlepszego, Panie Prezesie WW. Na poczet przyszłych i nie tak odległych urodzin składamy też życzenia bardzo ważnemu dyrektorowi w PZTS. Wszystkiego najlepszego, Panowie.



Okazja urodzin nie tylko Pana Prezesa, ale i też moich zachęca do wspomnienia przeszłości. Co takiego wydarzyło się w 2 poł. XX w, że jest ona taka ważna, warta zaznaczenia? Pomijam kwestie wojny lub innych wojenek – to, co było ważne, odbyło się w wymiarze społecznym. Cały (prawie) świat przekierunkował się na powszechny konsumpcjonizm. Konsumpcja stała się wyznacznikiem poziomu życia i bodźcem do zmian. Nie będę zajmował się zmianami politycznymi czy ekonomicznymi, ale tymi, które wpłynęły na nasze życie codzienne.

Pomińmy atom, pomińmy lądowanie człowieka na księżycu. Według historyków gospodarczych, najważniejszym wydarzeniem, które odmieniło świat człowieka na poziomie jego codzienności, była narada na początku lat 60. w dużej firmie amerykańskiej produkującej sprzęt AGD. Otóż w tej firmie podczas rozmowy na temat kosztów produkcji, gdzie inżynierowie proponowali różne podejścia oparte na znanych im rozwiązaniach, główny księgowy zadał im fundamentalne pytanie: jeżeli sputniki mogą mieć części z tworzyw sztucznych, dlaczego obudowa lodówki nie może być też z tworzywa. I tak zaczęła się prawdziwa rewolucja techniczna w świecie produktów konsumpcyjnych. Wspomniana lodówka ze 100 kg wagi, zeszła do 10 kilo, tworzywa sztuczne zawładnęły światem, od zabawek po samoloty. Dlaczego o tym wspominam, bo to jest klasyczny przykład innowacyjności, niekonwencjonalnego myślenia, przykład, że prawo do innowacyjności niekoniecznie musi należeć do specjalistów.

Podobnie jest w innych dziedzinach, w tym i sporcie, trzeba słuchać z uwagą nawet tzw. laików, gdyż może pojawić się myśl, która może nas zainspirować.

Czy tenis stołowy może być innowacyjny, jeżeli tak, to co? Wszyscy odpowiemy sobie: największe możliwości są w sprzęcie. Tak, tkwią możliwości wykorzystania potencjału, ale czy aby na pewno wielkie? Od 50 nic się nie zmieniło, dalej krążymy wokół tego samego rozwiązania. Czy jest szansa na przełom, a jeżeli tak, to w jakim kierunku i co musi się zadziać, by ruszyła fala innowacyjności.

Jest to fundamentalne pytanie o przyszłość, o rozwój tej arcyciekawej dyscypliny sportu. Bez zmian ts będzie zmierzał do niszy. Dlaczego? Bo jest trudny technicznie, wymiana piłek za krótka, nie przyciągająca uwagi widza, nie pobudza zaciekawienia, jest bez emocji.

W czym może przejawiać się innowacyjność ts:

Sprzęt, prawdopodobieństwo tego, co może się zmienić w przyszłości:
stół do gry - jego powierzchnia, wysokość; długość, szerokość
piłeczka - faktura piłki, twardość, kolorystyka, a może rozmiar lub
tworzywo z którego jest zrobiona;
okładzina - podkład, wierzchnia strona, powierzchnia mocująca,
materiał wykonawczy;
deska - nowe materiały, struktura wewnętrzna, zmiana kształtu, itd.;
siatka – wysokość, szerokość;
pole gry – stół: zmiana powierzchni pola gry.

Przepisy gry:

serwis – eliminacja netów, zmiana techniki serwisowej w kierunku
większej prostoty;
likwidacja podziału na kobiety i mężczyzn.

W ostatnich 60 lat, w sposobie gry nie zaszły wielkie zmiany, blisko 60 lat temu wymyślono uderzenie topspinowe i tak zostało. Za rewolucję można chyba też uznać uderzenie bh w stylu piórkowym. Czy jeszcze coś może się zmienić??? Czy technika gry wynikająca ze zmian pola gry, sprzętu lub przepisów może skutkować nowym uderzeniem?

Zmiana organizacyjna lub zasad współzawodnictwa. Jeżeli faktycznie światowy tenis stołowy poszedłby w kierunku zmian reguł, byłby to największy impuls dla pozostałych zmian, gdyż nic nie pobudza tak rozwoju jak współzawodnictwo.

Zmiany wymuszają zmianę w procesie treningowym. Obecny proces

treningowy zamyka się w około 6-letni cykl szkolenia podstawowego, po którym możemy powiedzieć, że zawodnik jest przygotowany do współzawodnictwa. Ale czy ten trening ma właściwą strukturę i formę, to jest ważne zagadnienie i wyjaśnienie tego da odpowiedź, dlaczego Chińczycy mają przewagę nad nami.

Potrzeba dyskusji, forum fachowców i amatorów, by dać odpowiedź, co zmienić, by było lepiej.

Zakończyły się DIME. Nasze zespoły znalazły się w grupie 5-8, czy to sukces, ja uważam, że to przypadek, który tylko przysłoni na chwilę naszą słabość w tenisie stołowym. Dzieje się tak od kilku dobrych sezonów. Przypadkowe wyniki w kobietach, które tak naprawdę są dziełem jednej zawodniczki, reszta zależy od trafienia ustawienia.

U mężczyzn podobnie. Jeżeli jednak spojrzeć się na indywidualne rankingi w ETTU czy ITTF, to nie należy dziwić się wynikom drużyn, a to, co ponadto, jest chęcią podobną do obstawiania w lotto.

Wyniki indywidualne jakby potwierdziły, że wyżej d**y nie podskoczmy. Dobre miny naszych trenerów lub dyrektorów to szczyt kamuflażu nieudolności w zarządzaniu dyscypliną sportową. Co roku jest gorzej, a gdy ta ekipa zostanie, będzie jeszcze gorzej.

Sprawy inne.

Jak się można było spodziewać, Pan Prezes Wojciech Waldowski nie odpowiedział na zadane mu pytania. Zmusiło mnie to do nowego

pozwu sądowego wobec pana prezesa i PZTS o udzielenie na zadane pytania.

Upłynęło 30 dni od WZD, mimo uchwały zobowiązującej władze PZTS do sporządzenia dla delegatów sprawozdania żaden go nie otrzymał. Odpowiedzialni za realizację tej uchwały nawet palcem nie ruszyli.

Pozytywne rzeczy o promocji.

ITTF World Tour Warsaw Polish Open: Przybyłowicz: mistrzostwa świata w Warszawie. To jest właśnie promocja, chwilami przypomina tę, gdy pewien pan - również o inicjatach MP - biegał po Warszawce i krzyczał „ja wiem, wiem”. Okrzyk dotyczył tzw. afery hazardowej. Pan MP tak długo wznosił okrzyk „ja wiem”, że ktoś powiedział: sprawdzam. Przez parę godzin MP mówił, co wie, a że nie wiedział, co wie, blamaż trwał parę godzin, przed komisją parlamentarną, ale też na wizji. To jednak się nazywa promocja. Obecnie MP twierdzi także, że jest jedynym, który może uratować polski tenis stołowy, „bo on wie”.

Osoby, które doprowadzają polski tenis stołowy do dna, celebrują siebie jako osoby, które ten sport ratują; ciemny lud to kupi i oni to wiedzą.

Jednak ważne jest, by ktoś zawitał do ARENY URSYNÓW i każda reklama jest potrzebna.

Głowa, nogi, ręka.

Często słyszę lub widzę, szczególnie u tak zwanych młodych sztundowców, jak poprawiają swego „ucznia” poprzez zmianę ustawienia ręki w trakcie uderzenia. Jest to podstawowy błąd szkolenia, gdyż wada uderzenia wynika ze złego ustawienia nóg i stóp. Należy pamiętać, że jakość uderzenia jest bezpośrednio zależna od ustawienia tych części ciała oraz tułowia. Trening powinien skupić się na prawidłowym ustawieniu tych elementów. W polskich opracowaniach dotyczących tenisa stołowego brak jest silnego zaznaczenia tej zależności, nawet w najnowszym opracowaniu pana doktora Ziemowita Bańkosza ten ważny element szkoleniowy jest pominięty (oczywiście jest tekst „praca nóg” i tylko tyle). Jeżeli ktoś zapyta, po co tyle o pracy nóg, przecież piłeczkę trzeba uderzyć ręką, a nie nogą, prawda, ale to jest jak w boksie, o sile uderzenia decyduje przede wszystkim wyjście z nóg, skręt korpusu, i na końcu siła mięśni rąk, suma tych trzech daje nokdaun. Identycznie jest w ts. Następnym razem o głowie, a przede wszystkim o sile pozytywnych reakcji i Bogurodzicy na jakość gry, czyli trening mentalny.

Kto widział finały indywidualnych ME i grę OVTCHAROV Dimitrij - FREITAS Marcos i widział ich pracę nóg, ten wie, o czym wyżej piszę.

Ergonomia.

„Zajmuje się korektą warunków pracy na drodze modernizacji istniejących oraz pracujących już maszyn i urządzeń, a także wprowadzeniem elementów zabezpieczających ludzi przed niekorzystnymi wpływami środowiska pracy.” – to jedna z definicji ergonomii.

Co ta definicja ma do tenisa stołowego, przecież trening na wiele piłek

to właśnie ergonomia, zbieraczki do piłek to też ergonomia, roboty i inne gadżety do treningu to ergonomia treningu, zwiększająca efektywność, jakość, objętość pracy zawodnika i trenera.

Polska Superliga.

Po początkowym zauroczeniu jakością zawodników w polskiej superlidze tenisa stołowego nasza mnie refleksja. Niezbywalnym prawem klubu sportowego jest budowanie jak najsilniejszych składów swoich drużyn, by zdobyć mistrzostwo. I nasze kluby to robią. Jednak czy to służy polskiemu tenisowi stołowemu? W to wątpię, szczególnie gdy pojawia się zapis, że zawodnicy spoza Europy mogą grać równolegle w innych rozgrywkach. Pomijam fakt, że to zapis dyskryminujący ze względu na pochodzenie, ale także nierówno traktujący także ze względu na płeć czy poziom rozgrywek. Ważne, że zawodnicy obcokrajowcy nie wnoszą do klubowych systemów szkoleniowych żadnych nowych elementów, ich obecność to tylko odbębnienie meczu ligowego i powrót do domu. Gdyby w regulamin rozgrywek wprowadzono zapis o obowiązku treningowym w klubie macierzystym (polskim) w liczbie np. 100 dni treningowych, nie byłoby żadnego problemu. A tak latający zawodnicy: dziś u nas, jutro gdzie indziej, co przy naszym kalendarzu startowym nie jest trudne.

Ubezpieczenie.

PZTS gwarantuje, że wykupując indywidualną licencję sportową (nie klubową) wykupujemy też ubezpieczenie NW. 5 zł to nie majątek, a ubezpieczenie ważna rzecz. Postanowiłem sprawdzić ta ofertę. I cóż, otóż zamieszczone na stronie PZTS linki ofert ubezpieczeniowych. Jedna dotyczy HESTII, druga AIG. Obydwu polis upłynął termin

ważności. Więc pytanie czy naprawdę mamy ubezpieczenie NW, pomijam, że należy się w czytać w te polisy by stwierdzić czy nie są to atrapy.

Inną rzeczą jest to, że nie mogę zrezygnować z tego ubezpieczenia, a także że nic nie wiemy o obowiązkowym ubezpieczeniu OC które powinien posiadać PZTS i organizatorzy imprez sportowych organizujących pod auspicjami PZTS zawody. Nadto nie mogłem znaleźć obowiązkowego ubezpieczenia zawodników kadry narodowej, czy tu też poszli na łatwiznę.

<http://jxxnd6l3rklc.az.pl/2012/regulaminy/nnw/OWU%281%29.pdf>

http://jxxnd6l3rklc.az.pl/2012/regulaminy/nnw/nnw_2013.pdf

Zdrowe jedzenie.

Polski rząd stara się walczyć z cukrem, solą i innymi złymi rzeczami w jedzeniu dla dzieci. Szczególnie w tym oferowanym w szkolnych sklepikach. Jak pokazują ostatnie dni, zaczynają przegrywać z chciwymi sprzedawcami, leniwymi rodzicami, ogłupiałymi dziećmi. Daj mi luby drożdżówkę.

Lenistwo, chciwość w jednej chodzą parze, nic sobie robią ze zdrowia własnych dzieci. Jedni bo nie odpuszczą paru groszy, drudzy bo nie potrafią przyrządzić kanapki dziecku. Dzieci są pozbawione wzorca zdrowia, „żrą cukier, sól” na potęgę, a d**y im rosną w zastraszającym tempie.

„Co to będzie, co to będzie”? - będzie otłuszczone, i schorowane społeczeństwo żyjące na garnuszki nielicznych zdrowych jeszcze osobników.

Gdy patrzę jak na zawodach jak dzieciaczki opijają się różnymi energetykami typu RED BULL, TIGER, itp. to zadaje sobie pytanie, co za cymbał pozwala na to. Przecież to najgorsze co może być, to jest dobre dla frajerów ale nie dla zawodników. Te wszystkie napoje nie dodają energii, one je zżerają. Po 30 minuta chwilowego pobudzenia następuje systematyczne obniżanie poziomu energetycznego organizmu, aż do jego chemicznego zatrucia, i uzależnienia od energetyków.

Pozytywny efekt energetyczny osiągniemy pijąc czarną herbatę parzoną 3-4 minuty, zmieszaną z sokiem jabłkowym i miodem sosnowym lub wrzosowym. Proporcje napoju na 1 litr: 30% herbata; 70% sok jabłkowy, dwie łyżeczki miodu. W przypadku uczulonych na miód, proponuje cukier brzozy a zamiast soku jabłkowego sok brzozy. Gwarantuje, efekt energetyczny 100%.

Śpiewamy ping – pong.

W swoich zbiorach mam jakieś 14 piosenek ściśle odwołujących się do pingponga, w tym dwie polskie. Jestem ciekaw, czy i wy macie podobne zbiory. Co do filmów, tu jest większy problem, gdyż tylko w jednym pełnym metrażu ts jest głównym bohaterem, w kilku gra ważne epizody, pojawia się w kilku serialach, w tym polskich. Ping Pong, tenis stołowy jednak nie dorobił się znaczącego dokumentu jak inne dyscypliny sportu. Może Wy macie inne informacje w tym temacie?!

Krzysztof Piwowarski pisze

Written by Zbyszek

Tuesday, 06 October 2015 06:44

Krzysztof Piwowarski